

PRZEGLĄD POŻARNICZY

REDAKCJA I ADMINISTRACJA:

Warszawa, ul. Królewska Nr. 23.

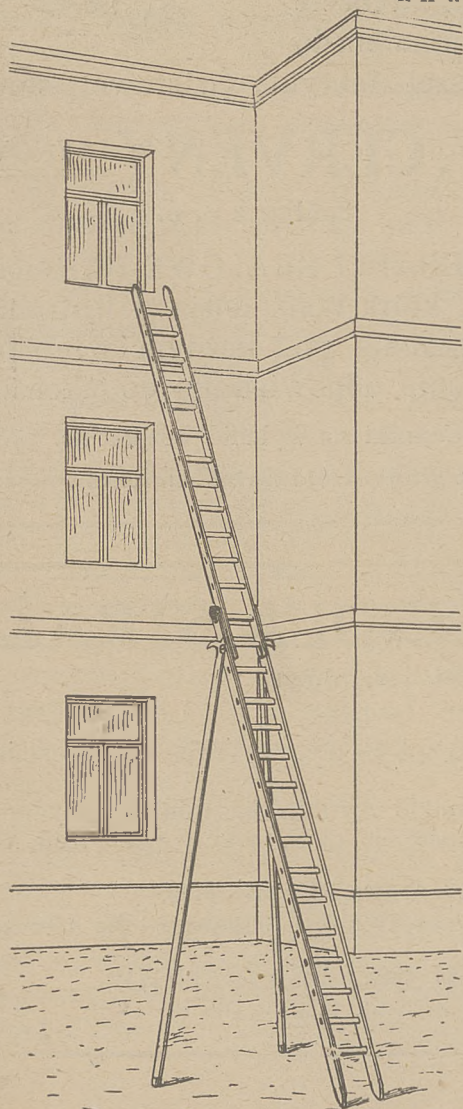
FABRYKA NARZĘDZI POŻARNICZYCH

„STRAŻAK”

L. PIĘTKA, A. PŁOSKI i G. SZOŁOWSKI

WARSZAWA, UL. KRÓLEWSKA Nr. 1. TELEF. 205-25.

R-K W POCZT. KASIE OSZCZĘDN. Nr. 2721.



Polecamy po cenach konkurencyjnych
do natychmiastowej dostawy

Sikawki przenośne „TRYUMF” i 2-cylindrowe,
Sikawki 4-kołowe, wozy rekwizytowe, Hy-
drofory, hydronetki, hydropulty, Beczko-
wozy 2 i 4-kołowe, Drabiny,

Łączniki zczep. „POLONIA”
i śrubowe,

MASKI dymowe,
POCHODNIE,
KASKI,
PASY i t. p.

Hurtowy skład węży

parcianych i gumowych,
w pierwszorzędnych gatunkach.

STAŁE na SKŁADZIE:

SIKAWKI MOTOROWE

przyczepne i przenośne.

BACZNOŚĆ KUPUJĄCY!!

BACZNOŚĆ KUPUJĄCY!!

Zanim kupisz narzędzia przeciwpożarowe w innej firmie

w s t a p d o

SKŁADNICY STRAŻY POŻARNYCH SP. AKC.

Warszawa

Senatorska 29

A PRZEKONASZ SIĘ,

że otrzymasz tam najtańsze, najsolidniejsze i najlepsze narzędzia, gdyż osobistych prowizji pośrednikom ani kupującym dla Straży nie udzielamy.

CENY ŚCIŚLE KALKULOWANE BEZ PROWIZJI. * * * CENNIKI NA ŻĄDANIE WYSYŁAMY.

TRÓJBARWNY PLAKAT

mogący służyć do zawiadamiania ogółu mieszkańców o organizowanych przez straż zabawach, przedstawieniach amatorskich i t. p.

wydany został nakładem

Przeglądu Pożarniczego.

Rysunek na plakacie, wyobrażający popierającego uśmiechniętego strażaka w kasku, zwraca uwagę ogółu, a pozostawione miejsce na napis pozwala go z łatwością wykonać na miejscu w straży na egzemplarzach potrzebnych do rozplakotowania.

Cena 1 egz. plakatu (format 63×95 cm.) 50 groszy z doliczeniem 10% na koszty przesyłki.

Zamówienia należy skierowywać do Administracji **Przeglądu Pożarniczego** (Warszawa, ul. Królewska № 23), wpłacając należność zgóry na konto w P. K. O. № 235. Przy zakupywaniu od 25-ciu egz. udziela się 5% ustępstwa od 50-iu egz. 10% ponad 100 egz. 15% ustępstwa, a ponad 250 egz. 20% ustępstwa.

Przy kupnie

Instrumentów Muzycznych,

dętych, metalowych i drewnianych, stukających, rzniętych i strunowych oraz wszelkich przyborów do nich, zwróćcie się z zaufaniem do



najstarszej fabryki światowej sławy:

V. F. CĚRVENY I SYNOWIE

Spółka z p. o.

w m. HRADCI KRÁLOWE (Czechosłowacja), która Wam dostawi instrumenty doskonałe pod każdym względem, w cenie odpowiedniej do jakości.

Cenniki na żądanie bezpłatnie.

Za dobry głos i strojenie instrumentów ręcznymi

WZOROWA KSIĄŻKOWOŚĆ DLA STRAŻY

składająca się z następujących książek i działów:

- 1) **KSIĄŻKI KASOWEJ,**
- 2) **KSIĄŻKI ZARZĄDU** (zawiera działy: a) Członkowie popierający, b) Protokoły posiedzeń zarządu i c) Protokoły zebrań walnych.
- 3) **KSIĄŻKI DOWÓDZTWA** (zawiera działy: a) Członkowie czynni, b) Kontrola wydanego umundurowania, c) Inwentarz, d) Dziennik czynności i e) Protokoły posiedzeń Rady Sztabowej.

Każdy dział zaopatrzony w szczegółowe wskazówki jak go prowadzić.

Cena całego kompletu: w oprawie zwykłej 12 zł., w oprawie b. mocnej 15 zł. z doliczeniem 10% na koszty przesyłki.

Do nabycia w Administracji „PRZEGLĄDU POŻARNICZEGO“.

Przy zamówieniach listownych należy wpłacać należność na Konto P. K. O. Nr. 235.

PRZEGLĄD POŻARNICZY



Rok XII. Nr. 35.

Wychodzi na każdą niedzielę. Dnia 5 grudnia 1926 roku.

ORGAN GŁÓWNEGO ZWIĄZKU STRAŻY POŻARNYCH RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ.

Rola instruktora w strażactwie naszym.

Gdy wrogi żywioł pożaru dotknie człowieka powstaje w nim chęć do przeciwstawiania się temuż, budzi się świadomość, że możnaby w przyszłości uniknąć tej klęski żywiołowej, gdyby umiejętnie i spotem stanąć do walki z powstałym pożarem. A wówczas to ze świadomości obywatelskiej jednostki wykwiła jej twórcza energia społeczna, udziela się innym dotkniętym lub zagrożonym przez pożary i stanowi o konieczności podjęcia samoobrony przed niszczycielskim żywiołem.

Na podłożu właśnie tej świadomości i tych chęci do samoobrony powstaje myśl zorganizowania planowej walki z pożarami i ucieleśnia się ona w dążeniu do zespolenia sił społecznych przez zorganizowanie ochotniczej straży pożarnej.

Zaledwie jednak myśl ta i chęci powstaną, a już obywatel, który je podjął, ogląda się skądby zdobyć pomoc w celu należytego zorganizowania się i przygotowania do tej samoobrony przed pożarami. I szuka tej pomocy nie tylko w zakresie naukowym, aby zapoznać się ze współczesnymi zdobyczami wiedzy w dziedzinie walki z pożarami, ogląda się za człowiekiem, który byłby wyspecjalizowany w zakresie organizacji pożarnictwa i który mógłby mu służyć pomocą większą jeszcze, niż to osiągnąć może ze słowa drukowanego, albowiem pomocą czynu i słowa żywego.

Gdy bezinteresowny bojownik w walce z pożarami — członek straży ochotniczej poznał żywioł pożaru i gdy szczególnie na jednym z kierowniczych stanowisk straży zetknął się z zagadnieniami organizacyjnymi tej placówki decydującymi o jej pomysłnym rozwoju, przekonywuje się jak rozległe

jest pole podjętej przez niego pracy, aby móc skutecznie przeciwstawiać się pożarom.

W umyśle tego bojownika wzmagają się więc wówczas świadomość konieczności usprawniania się do walki z nieprzyjacielem. Dąży on wtedy do zdobycia jaknajlepszych środków do walki z pożarami, zabiega o usprawnianie się w używaniu tych środków, aby przy jaknajmniejszych wysiłkach zdobywać jaknajlepsze wyniki w walce, usiłuje wreszcie wzmocnić spójność organizacji, gdyż przekonał się również, o ile wydatniejsze są wyniki zrzeszonych, gdy są oni dość skoordynowani i gdy sama organizacja pozostaje na wysokim poziomie rozwoju.

A wówczas to staje on niekiedy bezradnie w pracy przez się podjętej, widzi bowiem i rozumie, że w odosobnieniu od innych ludzi, którzy się w dziedzinie pożarnictwa wyspecjalizowali, nie zdoła osiągnąć wszystkich dotychczasowych zdobyczy wiedzy w tej dziedzinie, wraz z metodami zwalczania pożarów i odpowiedniego usprawniania się w tym kierunku.

Nie wystarczają mu przytem zdobycze cywilizacji ujęte w słowie drukowanym. Pragnie i dąży do tego, aby zetknąć się z człowiekiem, któryby był mu pomocny w rozwiązywaniu najróżnorodniejszych zagadnień organizacyjnych w życiu jego zespołu strażackiego.

Tą właśnie jednostką, do której zwracać się mogą o pomoc zarówno ci, którzy podejmują zaledwie akcję samoobrony przed pożarami, jak również i ci, którzy ją już prowadzą i pogłębiają, — jest instruktor pożarniczy.

Jego zadaniem jest budzić świadomość samo-

pomocy społecznej do walki z pożarami wśród jaknajszerszych warstw obywateli.

On jest wespół z kierownikami straży rzecz-
nikiem jej zadań i potrzeb wobec ludności miej-
scowej i władz lokalnych.

Od niego przejął strażak-ochotnik umiło-
wanie wzniosłych idei pożarnictwa i zapał do
wytrwałej pracy na tem polu.

Przy jego pomocy strażak-ochotnik z łatwo-
ścią odnajduje przyczynę każdego niedomagania
w życiu straży wraz z drogą do opanowania
tegoż.

On wespół z kierownikami straży usprawnia
szeregi strażackie drogą nowoczesnych metod szko-
lenia do skuteczniejszej walki z pożarami.

On jest dla strażaka dobrym doradcą w jego
dążeniach do rozwoju straży oraz w jego troskach
nad pokonywaniem piętujących się trudności.

W nim widzi obywatel — strażak — ochotnik
życzliwego, serdecznego i uprzejmego współtowa-
rzysza wspólnej idei, który jaknajwiększy wysiłek
swej pracy umysłowej i fizycznej oddaje ku pożytkowi
sprawy publicznej.

Rzec można śmiało, że rola instruktora pożar-
niczego wysuwa się na jedno z czołowych zagad-

nień w pomyślnem kształtowaniu się spraw obrony
pożarowej w Polsce.

Strażactwo polskie tę doniosłą rolę instruk-
torów pożarniczych docenia. Darzy ich braterską
miłością i szczerą życzliwością. Umie być wdzięcz-
ne za pełną samozaparcia się, żmudną pracę
instruktorów. Każdego z nich widzi zawsze mile
i wita serdecznie w swym zespole.

A gdy dowie się nadto, że instruktor pożar-
niczy sam pogłębia swą wiedzę, że się sam kształci
i doskonali, to cieszy się temwięcej, gdyż wie,
że z tej pracy instruktora nad sobą, wyciągnie
od niego nowe korzyści w usprawnianiu placówek
strażackich, a obrona pożarowa w Państwie rychlej
doskonalić się będzie.

To też w chwili, gdy Główny Związek Straży
Pożarnych zorganizował w Warszawie w dniach
od 1-go do 21-go grudnia trzytygodniowy kurs
doksztalcający dla instruktorów, opinja strażactwa
polskiego wita z zadowoleniem prace podjęte przez
Druhów Instruktorów, a pełna nadziei własnych
korzyści, jakie potem ogół strażactwa osiągnie,
życzy Im szczerze jaknajwydatniejszych owoców
tej żmudnej, bezwątpienia, pracy.

S. P.

WYCIECZKA ZAGRANICĘ.

Wenecja i jej straż pożarna.

Przybyliśmy do Wenecji o godz. 3-
ej po poł. Śliczne miasto i jak-
ieś całkiem inne, odmienne;
a jednak dziwne robi wrażenie
czegoś bardzo znanego. Byłem
w Wenecji przed wojną dwa ra-
zy, a za każdą bytnością dozna-
wałem tego samego wrażenia.
Przyczyną tego były stare szty-
chy, wiszące na ścianach domu
rodzinnego i bardzo dużo rycin
z życia Wenecji, które wraziły
się w pamięć dziecka.

Zbliżał się szybko wieczór.
Zmierzch trwał krótko. Zapalano
światła w odległych pałacach, na
statkach. Lampionami upiększyły
się liczne gondole i w korowoda-
ch płynęły ze śpiewami i mu-
zyką mandolin i gitar, a woda
cudnie odbijała tysiące tych świa-
teł, tworząc jakieś czarowne
obrazy z tysiąca i jednej nocy. Tra-
filiśmy na uroczystość specjalnej
zabawy.

Zaczęto puszczać fajerwerki,
które z ogłuszającym łoskotem
pękały, siejąc tysiącem gwiazd,

różnokolorowych ogni i węży
światlistych.

Mogliśmy widzieć tylko część
tych ogni, ponieważ cała uroczy-
stość odbywała się gdzieś daleko,
w połowie Wielkiego Kanału.

Oglądając pałac Dożów natra-
filiśmy na posterunek strażacki,
zajmujący pod filarami narożne
dwa duże pokoje.

Włoscy strażacy, których na
posterunku zastaliśmy w liczbie
czterech, bardzo uprzejmie obja-
śnili nam całe urządzenie poste-
runku i pokazali narzędzia.

Oprócz pożarniczej łodzi moto-
rowej, uwiązanej u brzegu (o niej
potem będzie mowa), posterunek
zaopatrzony jest w 2 sikawki
ręczne, skrzyniowe, 5-cio calowe,
na 2-kołowych wózkach, z zapa-
sem węży na dwukołowym zwi-
jadle. Oprócz tego na ręcznym
wózku rekwizytowym znajduje
się włoska drabina zestawiana,
z 4 części, parę hakówek i bo-
saków.

Starszy strażak porozumiał się
telefonicznie z Centralnym Oddzia-
łem straży i zaproszono nas tam
nazajutrz na godzinę 11.

Wstaliśmy w niedzielę dosyć
wczesnie i udaliśmy się paro-
statkiem po kanale „Grande“ do
placu Ś-go Marka, gdzie umówio-
ne było spotkanie na godz. 11-ą,
aby wspólnie obejrzeć miejską
Straż pożarną.

Poranek prześliczny. Wszystko
było zalane słońcem. Woda kana-
łu lśniła się złotem i srebrem,
a śliczne pałace b. patrycyuszów
w stylu maurytańskim, o koron-
kowych kolumnach i rzeźbionych
otworach, wyrastały, zdawało się,
wprost z wody; przy nich lekko
kołysały się uwiązane gondole.
Przeplłynąwszy pod paroma pięknymi
mostami, parostatek zatrzymał się
przy placu Ś-go Marka. Jakże urocz-
nie podczas pogodnego poranku
przedstawia się cały plac, cudnie
oświetlony słońcem. Harmonijnie
grały dzwony Campanulli i niosły swe
dźwięki w morską dal.

Po śniadaniu zeszliśmy się
wszyscy przy tej pięknej wieży
i udaliśmy się na posterunek

strażacki w pałacu dożów. Tam dali nam przewodnika strażaka, który poprowadził nas najbliższą drogą wzdłuż różnych kanałów i przez mosty do Centralnego Oddziału Straży, leżącego przy Wielkim Kanale.

Straż pożarna zawodowa posiada 4 oddziały t. zw. wodne w samym mieście i jeden lądowy na Lido.

Lido — jest to wyspa, oddzielająca zatokę Wenecką od morza Adryatyckiego. Jest to masa willi i kąpiele morskie wszechświatowej sławy.

Szeregowców cała Straż liczy 76 pod wodzą komendanta, który ma tylko jednego oficera—adju-tanta. Komendant, inżynier Mario Gaiani oczekiwał na nas wraz ze swym adjutantem.

Z wielką uprzejmością oprowa-dzili nas koledzy włoscy po koszarach budynku piętrowego. Wszędzie czysto i porządkie. W gabinecie komendanta jest umieszczony cały zbiór nagród i odznaczeń przyznanych Weneckiej Straży Pożarnej na zawodach i zjazdach. Między innymi widnieje piękny, wawrzynowy wieniec ze szczerogo srebra, przyznany na ogólnoświatowym konkursie straży pożarnych w Turynie w 1911 roku. Pamiętam owe ćwiczenia Weneckiej Straży, bardzo sprawne i z temperamentem włoskim wykonywane przy układaniu linii węzowych i pracy z drabinkami hakowymi. Włoskie straże uzyskały wtedy drugie miejsce po świetnych, niezwykłych strażach węgierskich.

Najwięcej nas tu zaciekały łodzie motorowe, przeznaczone do gaszenia pożarów; to też po obejrzeniu zabudowań Centrali zeszlismy do przystani na Kanale Wielkim, znajdującej się przy koszarach straży.

Cała flotył'a statków pożarniczych w Wenecji składa się z sześciu sztuk, z których 4 są to nowoczesne łodzie motorowe, a 2 parostatki nabyte dawniej.

Każda motorowa łódź pożarna posiada silnik 46 koni parowych z odśrodkową pompą, wytwarzającą ciśnienie do 15 atmosfer, o wydajności 2000 litrów wody na minutę. Parostatki natomiast mają pompy tłokowe o wydajności: jeden 1800 litrów, a drugi 2400 na minutę, przyczem ciśnienie dochodzi do 10 atm.

Nie zauważyłem na żadnej z łodzi pożarniczej prądownicy stałej, osadzonej na postumencie, jak to widywałem na statkach pożarniczych w Bremie, Hamburgu i Londynie. Są tu tylko dwie nasady o średnicy 70 mm. wystające nieco ponad pokład. Do tych nasad łączy się węże stanowiące magistrale. Na końcu każdej magistrali może być osadzana prądownica, o ile chodzi o bardzo silny i obfity prąd, lub też *czwórnik*, mający 70 mm. śred. wlotu i 3 wyloty po 50 mm. śred., do których dołączane są węże i prądownice. W ten sposób każda łódź motorowa jest w stanie dać 6 bardzo silnych prądów.

Zapas węży na każdej łodzi jest znaczny: 24 węże 70 mm. śred. po 15 m. długości i 16 węży 50 mm. śred. po 10 m. długości. Węże te są częściowo na zwijadłach kołowych częściowo zaś zwinięte w podwójne kręgi.

Łączniki są tu zczepiane typu „Italia“, bardzo podobne do łączników „Königa“.

Nie używają tu węży gumowanych, a parciane, a są one znakomitego gatunku: bardzo mocne, ścisłe i trwałe, wytrzymują bowiem ciśnienie przeszło 20 atmosfer (gwarancja podobno do 28 atm.). Rzeczywiście podziwialiśmy podczas próby nadzwyczajną ścisłość partu, gdyż pomimo rozwijania przez pompę, znajdującą się na łodzi, ciśnienia do 16 atmosfer, węże pozostawały suche i tylko gdzieniegdzie na starszych węzłach pokazywały się ciemne plamy wilgoci.

Prądownice mają pyszczki o średnicy, 10, 15, 23 i 28 mm.

Każdy statek (łódź) zaopatrzony jest w komplet zestawianych drabin włoskich, jakie tu w całych Włoszech są w powszechnem użyciu; oprócz tego znajdują się tu drabinki hakowe i bosaki, oraz hełmy dymowe, apteczka i t. p.

Pokazywano nam hakówkę o nadzwyczaj giętkim haku podwójnym, zrobio ym z doskonałej stali sprężynowej. Hak ten pozwala dobrze pracować tą hakówką przy wspinaniu się w okna kamienic o dużych i mocno wystających gzymsach.

Uprzejmy komendant kazał zademonstrować działanie pompy na jednej z łodzi. Puszczono w ruch silnik benzynowy, który służy jednocześnie i do poruszania łodzi; ta jest w stanie rozwinać szybkość do 30 węzłów t. j.

morskich mil na godzinę. (1 mila morska = 1,75 kilometra). Silny, bardzo obfity prąd, puszczony przez pyszczek o średnicy 28 mm., bił na odległość około 60 metrów. Na zakończenie uprzejmi druhowie włoscy zaproponowali wspólną fotografię na łodzi motorowej.

Komendant druha Mario Gaiani szczegółowo jeszcze informował nas o sygnalizacji i wyekwipowaniu oddziału lądowego na Lido.

Sygnalizacji specjalnej Wenecja nie posiada, a straż posiłkuje się telefonami miejskimi, dosyć sprawnie działającymi. Centralny oddział posiada własny telefon, łączący ten oddział z 4-ma innymi oddziałami i z posterunkami strażackimi, przyczem w Oddziale głównym znajduje się stacja centralna.

Lądowy oddział na Lido zaopatrzony jest w samochód pogotowia z pompą odśrodkową o wydajności 2000 litrów wody na minutę z zapasem węży i różnych przyrządów jak: drabina zestawiana, hakówki, przyrządy ratunkowe, apteczka, hełmy dymowe i t. p.

Oprócz tego oddział ten posiada samochodową drabinę mechaniczną 28 m. wysokości.

Żegnani serdecznie przez miłych druhów włoskich opuściliśmy centralny oddział, wynosząc z sobą jaknajlepsze wrażenia.

Po dwudniowym pobycie w Wenecji, wsiedliśmy na parowiec, kursujący pomiędzy Wenecją a Triestem i odpłynęliśmy około południa. Piękna pogoda słoneczna. Niewielki wiaterek, muskający zlekka sfalowaną toń morską, łagodził działanie słońca. Powietrze orzeźwiające.

Udaliśmy się na górny pokład, aby lepiej przyjrzyć się mijanym brzegom.

Pięknie wygląda, jeśli patrzeć od morza, prastara Wenecja ze swemi prześlicznymi pałacami w maurytańskim stylu, ponad które wznoszą się romańskie i bizantyjskie kopuły licznych kościołów, z górującą nad niemi, wysmukłą, strzelistą wieżą Campanulli.

Na prawym i lewym brzegach coraz oddalających się w miarę zbliżania się ku wyspie Lido, ciągną się wille i mniejsze domki. Wenecja znika powoli, jakby po-grażała się w morzu.

(C. d. n.) Inż. J. Tuliszkowski.

ZAWODY DRUŻYN STRAŻACKICH.

Poglądy Czytelników *Przeglądu Pożarniczego*.

Druh Bolesław Pachelski

Inspektor pożarnictwa woj. Śląskiego i b. naczelnik biura Związku Florjańskiego nadesłał uwagi następujące.

Najzawziętsi nawet przeciwnicy strażackich zawodów konkursowych, gdy obserwują zawody obecnie przeprowadzane, a wspomną jednocześnie te, które widzieli jeszcze przed kilku laty — topnieją w swym uporze. Taką siłą argumentacji przemawia rezultat programowo przeprowadzanych zawodów strażackich w ciągu lat ostatnich!

Jakie znaczenie mają zjazdy połączone z zawodami? Ogromne!

Toć to jest jedyny bodaj moment rzeczywistego sprawdzania pracy nad wykształceniem straży, jedyny środek na pobudzenie do maximum wysiłku w zakresie wykształcenia drużyny, okazja „bezdymna“ wykazania przed społeczeństwem, stojącym poza organizacją strażacką — pracy przygotowawczej, jaką prowadzą straże ku usprawnieniu się w jego obronie. Toć to jest chwila, w której ludzie jednej idei, jednym umiłowanym kierowani, spotykają się dla stwierdzenia rezultatów swej pracy obywatelskiej. Trudno opisać doniosłość znaczenia zjazdów konkursowych w szczupłych ramach odpowiedzi na ankietę.

W ciągu ostatnich dziewięciu lat brałem udział w blisko setce zawodów strażackich na terenie Rzeczypospolitej, lecz wyznam szczerze, iż najwięcej wyniosłem wrażeń z tych zawodów, na których nie sędziowałem.

Stwierdzam, iż w bardzo poważnej części wszystkich zabiegów, zawody przyczyniły się do wysokiego — w stosunku do lat ubiegłych — poziomu wykształcenia drużyn strażackich. Są one bowiem bodźcem do całorocznej pracy w poszczególnych strażach. Lecz, niestety, wykształcenie większości straży poszło może zbyt po linii „ćwiczeń szkolnych na tempa“, stanowiących podstawę wykształcenia, lecz nie rezultat. I aczkolwiek wynik kilkoletniej pracy jest, naogół biorąc, nieodzownie, wskazuje jednak wyraźnie, iż jeszcze nie osiągnęliśmy całkowitej doskonałości zarów-

no pod względem stopnia, jak i kierunku wykształcenia.

Również i sama organizacja zjazdu w wielu okolicach niedomaga. Mniej to określenie dotyczy wykonania niż ułożenia programu.

Obserwowane zjazdy, w większości wypadków, poświęcone są wyłącznie ćwiczeniom, nie dając bezpośrednim uczestnikom zjazdu nic oprócz całodziennego wysiłku. Dla tych strażaków, którzy pracą swą wypełniają zjazd, zwyczajnie nie przygotowuje się żadnych rozrywek, w rodzaju zabawy towarzyskiej, przedstawienia czy koncertu, jednym słowem takiej atrakcji, która pozwoliłaby szerokim rzeszom strażackim wynieść pewien zasób wrażeń, spowodowanych nie tylko wyłącznie ćwiczeniami, aczkolwiek one stanowią oś zjazdu. Także i dla członków zarządów straży, ludzi oddających się sprawie strażackiej, a nie odczuwających entuzjazmu dla ćwiczeń, należy uczynić zjazd bezpośrednio interesującym.

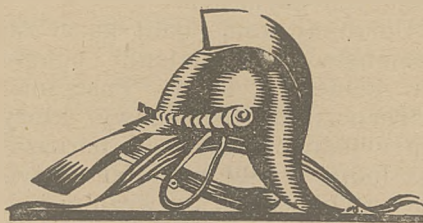
Obowiązujący obecnie regulamin zawodów strażackich jest mało elastyczny dla lokalnych warunków poszczególnych terenów Polski. Osobiście, nie mogę traktować żadnego regulaminu zawodów jako obowiązującego bez zastrzeżeń przed upływem dwóch lat. Rozwój wykształcenia straży, coraz nowe zagadnienia, wyłaniające się w działalności organizacji strażackich, muszą być subtelnie wyczuwane i troskliwie uwzględniane w formowaniu tego rodzaju regulaminów, dostosowanych bezwzględnie do właściwości poszczególnych terenów Polski. Rozpatrując bliżej obecnie obowiązujący regulamin, stwierdzić muszę, iż wymaga on wykształcenia jedynie od szeregowców, pozostawia-

jąc obowiązek wykształcenia szarż — ich dobrej woli. — Nie stawia bowiem warunku, iż ten, kto dowodzić będzie wyszkoloną drużyną przy pożarze, winien przeprowadzić ją również na zawodach. Skutkiem tego przeoczenia, widzimy na zawodach częstokroć podoficerów dowodzących wtedy, gdy naczelnik i oficerowie stoją z najzupełniej pewnymi minami na uboczu, lub co gorsza, siedzą przy stoliku sędziów.

Kwestja zespołów sędziowskich staje się bardzo ważna. W chwili obecnej, gdy różnorodność i poziom ćwiczeń podniosły się dość poważnie, nie jest wystarczającą, jako kwalifikacja na sędziego — jego dotychczasowa wybitna działalność na polu pożarnictwa. Zespoły sędziowskie muszą stanowić ludzie spostrzegawczy, orjentujący się szybko w prawidłowości przeprowadzonych czynności, bezwzględni, a co najważniejsze, znający dokładnie instrukcję obowiązujących ćwiczeń i regulamin zawodów. Przygodność w traktowaniu obowiązków sędziego, odbija się na rezultatach zawodów. Obok bowiem sędziów, na zawodach są strażacy - obserwatorzy, zwłaszcza z pośród biorących udział a więc znających doskonale regulamin i przepisane ćwiczenia, więc też przeoczenia sędziów, zarówno regulaminowe, jak i taktyczne czy ćwiczebne, obniżają w ich pojęciach wartość zawodów wogóle, a przedewszystkiem zasadę sprawiedliwości i autorytet sądu. To też wydaje mi się nieodzowne, aby poszczególny związek strażacki, planując zjazdy konkursowe, przygotowały sobie zasady sędziowskie przez wczesne zaproszenie upatrzonych osób, omówienie sz reguł w ich gronie wszystkich punktów, które dotychczas często wywołują nieporozumienia i niepewności w czasie zawodów.

Wogóle sprawa sędziowania winna być szczegółowo opracowana przez właściwe czynniki, gdyż niedocenywanie tej sprawy, może spowodować wręcz przeciwny rezultat prac zjazdowych.

Przedewszystkiem zaś spoczywać winien na organizatorach zjazdów obowiązek budzenia wśród uczestników zjazdu wzajemnej serdeczności, koleżeństwa, zaufania i entuzjazmu dla wspólnych naszych poczynań.



GASZENIE POŻARÓW W ZARODKU

PRZED PRZYBYCIEM STRAŻY.

(Dalszy ciąg).

Wyszukiwanie pożaru ukrytego w piwnicy.

W podobny sposób postępujemy przy zaczątkach pożaru w piwnicy. Pierwsza przytem wchodząca do piwnicy osoba cywilna czy też strażak winni być opasani linką lub sznurem, którego koniec trzyma drugi człowiek i uważa na sygnały dawane tą linką. Sygnały te muszą być zgóry omówione. Tak np. jedno pociągnięcie linką znaczy „popuść linkę“, dwa pociągnięcia — „znalazłem źródło pożaru“, trzy pociągnięcia „dajcie wodę“, a zaś kilka nierównych pociągnięć oznacza niebezpieczeństwo — „dajcie pomoc“. Oczywiście rozumie się, że pierwszy wchodzący do piwnicy człowiek, jak również i drugi trzymający koniec linki muszą mieć zabezpieczone oddychanie przez zawiązanie, jak wzmiankowałem, mokrą szmatą ust i nosa. Należy wchodzić do piwnicy po schodach szybko i tyłem, bo nieraz zdołu buchają: gorące powietrze i dym. Pierwszy wchodzący powinien mieć latarkę elektryczną do oświetlenia sobie drogi. Pod żadnym pozorem nie wolno wchodzić ze świecą, lampką lub pochodnią, ponieważ b. często w piwnicy znaleźć się mogą nagromadzone gazy palne lub para naftowa, czy benzynowa, których wybuch mógłby spowodować groźne następstwa.

Do szybszego wyszukania źródła pożaru pomaga też wyczuwanie wyciągniętą ku górze ręką ciepłego prądu powietrza, jakie płynie zazwyczaj górą sklepienia w kierunku wejścia. Udając się w tę stronę, skąd odczuwamy przyływ ciepłego powietrza można znacznie szybciej i łatwiej znać źródło pożaru, pomagając sobie jednocześnie laniem przed siebie wody. Po zalaniu pożaru należy powyrzucać nadpalone drzewo opałowe, słomę, skrzynki i inne przedmioty i dobrze przelać to wszystko wodą.

Gaszenie sadz.

Palenie się sadz charakteryzuje specjalny biały dym, wydobywający się w dużej ilości z ko-

mina, oraz czasami iskry i rozżarzone szkliwo, widoczne szczególnie w nocy; dym ma przytem specjalny zapach ostry i nieprzyjemny.

Nie wolno lać wówczas wody i zapychać komina mokremi szmatami, jak to czynią ludzie nieświadomi, gdyż wydobywająca się z wody para łatwo może spowodować pęknięcie a nawet rozsądzenie komina, gdyż gromadzące się gazy nie będą miały ujścia. Pęknięcia komina są szczególnie niebezpieczne na strychu, gdzie pełno jest łatwopalnego pyłu, a często też różnych rupiec, słomy i t. p. Wylatująca przez szczelinę iskra łatwo więc może wzniecić pożar na poddaszu.

Zamiast gaszenia sadz najlepiej dać się im wypalić przy zachowaniu jednakże odpowiednich środków ostrożności. Wskazane więc jest, aby w tym wypadku czuwało dwóch ludzi: jeden na strychu z wiadrzem wody i rozrobioną gęstą gliną, aby móc zalać wodą najmniejszą iskierkę i zalepić gliną wszystkie szczeliny i rysy, a drugi na dachu, gdzie pokrywa komina tak zw. sitem kominowym i ma w rękę tłumnicę zmoczoną w wodzie oraz kubek wody pod ręką, aby w każdej chwili mógł tłumić padające iskry.

O to sito kominowe obija się rozżarzone szkliwo i rozsypując się spada z powrotem do komina, a oczka siatki sita przepuścić mogą tylko drobne iskierki. Właśnie mokra tłumnica i woda pod ręką są potrzebne, aby tłumić padające iskry, lub zapalenie się dachu w wypadku pęknięcia komina.

Jeżeli chodzi o ugaszenie palących się sadz, to czyni się to przez wsunięcie do przewodu kominowego (zdołu przez wycier) blachy z palącą się siarką, przy czem wszystkie otwory, łączące przewód kominowy z piecami winny być szczelnie pozamykane. Powstały gaz z palącej się siarki (kwas siarkowy), wypełniając cały przewód kominowy wypycha wszystek tlen i w ten sposób tłumi pożar.

Gaszenie firanek, mebli i t. p.

Płonące firanki, czy portjery należy szybko zerwać i zbiwszy w kupę narzucić na nie jakąkolwiek płachtę (dywan, serwetę, chodnik i t. p.) i zlewać ją zwierchu wodą oraz przydeptywać nogami.

Palące się biurko, stół, krzesło również należy przykryć płachtą i zlewać wodą. W braku tychże pod ręką należy starać się, aby dany mebel przewrócić i rozbić go. Nie należy przytem zapominać o usunięciu jaknajprędzej znajdujących się w tym meblu przedmiotów, a więc należy powymować z biurek papiery i dokumenty, a z płonącej szafy ubrania, bieliznę i inne przedmioty.

Gaszenie papierów w koszu.

Często się zdarza, że ktoś przez nieuwagę rzuci niedopałek papierosa lub cygara zamiast do popielniczki do kosza z papierami, które natychmiast się zapalają. Płonący kosz z papierami zlewa się wodą lub przykrywa jakąkolwiek płachtą, znajdującą się pod ręką i tę również zlewa się wodą.

Gaszenie pościeli.

W razie zapalenia się pościeli nie można jej zrywać z łóżka, gdyż może to spowodować rozszerzenie się pożaru; starać się należy przytłumić płomień, narzucając na płonącą pościel dywan, kołdrę i t. p. i zlewać je obficie wodą. Po stłumieniu przewrócić poduszki, lub materace i każdą najdrobniejszą iskierkę zarzewia dokładnie zalać wodą.

Gaszenie nafty i spirytusu.

W razie przewrócenia się lampy lub maszynki naftowej, czy spirytusowej nie wolno jest gasić wodą palącą się, rozlaną naftę czy spirytus, gdyż w ten sposób sprzyja się rozszerzeniu pożaru. Płonący bowiem płyn łatwopalny, *jako lżejszy od wody rozlewa się na jej powierzchni* i wytwarza większą przestrzeń płonąca; należy więc palącą się naftę zasypywać piaskiem lub popiołem przykryć jakąkolwiek płachtą i podesuwać jednocześnie znajdujące się w pobliżu meble i przedmioty i pilnować, aby na gaszącym nie zapaliła się odzież.

Inż. J. Tuliszkowski.

(c. d. n.)



**Program 5-dniowych kursów
pożarnictwa.**

Uchwalony przez Radę Naczelną Gł. Związku na posiedzeniu w dniu 18-ym października 1926 r.

1. 5-dniowe kursy pożarnictwa mają na celu rozszerzanie wiadomości fachowych, koniecznych dla podoficerów ochotniczych straży pożarnych.

2. Powyższe kursy pożarnictwa noszą nazwę 5-dniowego kursu pożarnictwa. Trwają one łącznie z dniem egzaminów najmniej dni 5 (pięć), po osiem godzin dziennie i prowadzone są zgodnie z programem, zatwierdzonym przez Główny Związek Straży Pożarnych R. P. W czasie trwania kursu kierownik tegoż reprezentuje wobec uczestników, prelegentów, władz i bratnich organizacji w sprawach związanych z przebiegiem kursu—Wojewódzki Związek Straży Pożarnych.

3. Kierownikiem 5-dniowego kursu jest instruktor wyznaczony przez inspektora wojewódzkiego i on jest odpowiedzialny za ściśle stosowanie w programie kursów zleceń Głównego Związku Straży Pożarnych R. P., w imieniu którego wydaje świadectwa z ukończenia rzeczonych kursów.

4. Organizacją kursów pod względem administracyjnym zajmują się władze związkowe, na których terenie kursy mają się odbyć. O terminie i miejscu kursu właściwy Związek zawiadamia Główny Związek Straży Pożarnych R. P.

5. Kandydatami na omawiane kursy pożarnictwa mogą być strażacy odpowiadający poniższemu warunkom: a) wiek od 18 do 55 lat, b) znajomość poprawna języka polskiego w mowie i piśmie, c) zdrowie bez ułomności fizycznych.

6. Uczestnicy 5-dniowego kursu pożarnictwa winni być, w miarę możliwości, w czasie jego trwania skoszarowani i poddani surowej dyscyplinie w zakresie służby wewnętrznej, która będzie sprawdzianem osobistych wartości i kwalifikacyj kandydata. Za podstawę przyjmuje się regulamin służby wewnętrznej.

7. Komisję Egzaminacyjną stanowią: delegaci Związku Wojewódzkiego, na terenie którego odbywa się kurs, ewentualny delegat Głównego Związku Straży Pożarnych R. P., prelegenci, wreszcie kierownik kursu.

8. Ocena egzaminacyjną oznacza się stopniami 1—5, a mianowicie: 1—zły stopień, 2 — niedostateczny, 3 — dostateczny, 4 — dobry, 5 — celujący.

9. Do egzaminów z 5-dniowych kursów pożarnictwa mogą być dopuszczeni w charakterze eksternów ci z podoficerów straży pożarnych, którzy odpowiadają warunkom, stawianym uczestnikom kursu.

10. Program 5-dniowych kursów obejmuje:

W dziale teoretycznym przedmioty następujące:

I. Historia pożarnictwa i organizacja przeciwpożarowa—1 godz.;
II. Akcja zapobiegawcza—1 godz.;
III. Ogień i środki gaśnicze—1 godz.;
IV. Organizacja korpusu ochotniczej straży pożarnej—1 godz.;
V. Technika pożarnicza—5 godz.;
VI. Tabor strażacki—1 godz.;
VII. Taktyka pożarna—3 godz.;
VIII. Pomoc sanitarna (teorja)—1 godz.; IX. Służba wewnętrzna—1 godz.

W dziale praktycznym przedmioty następujące:

X. Ćwiczenia szkolne z narzędziami—11 godz.; XI. Ćwiczenia z całym taborem—2 godz.; XII. Przesposobienie wojskowe i wy-

chowanie fizyczne—6 godz.; XIII. Montaż, demontaż i naprawa narzędzi—2 godz.; XIV. Pomoc sanitarna (praktyka)—1 godz.

**Regulamin służby kursów
pożarnictwa.**

1. Słuchacze kursu podlegają skoszarowaniu.

2. Stałymi przełożonymi kursu są: komendant kursu, względnie jego zastępca—mianowani przez Zarząd Związku, przełożonymi zaś czasowymi—wykładowcy podczas swoich wykładów, inspekcyjny i dyżurny, mianowani przez komendę kursu.

3. Wszyscy słuchacze winni podporządkować się wydawanym zarządzeniom oraz wykonawcom tych zarządzeń.

4. Obowiązkiem inspekcyjnego jest urządzenie zbiórek na apel poranny, przygotowanie raportu, zarządzanie zbiórek na wykłady i ćwiczenia, dopilnowanie przygotowania narzędzi do ćwiczeń, oraz przyborów do wykładów, ogólny nadzór nad porządkiem na sali wykładowej i placu ćwiczeń, dopilnowanie służby na dyżurach, przygotowanie raportu i apelu wieczornego, prowadzenie kontroli chorych i udzielanie urlopów.

5. Obowiązkiem dyżurnego jest: dopilnowanie sprzątnięcia porannego w salach sypialnych oraz porządku w umywalni, przestrzeżenie porządku i prowadzenie kontroli posiłków, oraz wszelka pomoc dla inspekcyjnego.

6. W godzinach zajęć przy wejściu przełożonego na salę lub plac ćwiczeń, inspekcyjny, względnie dyżurny melduje o stanie kursu.

7. W sali sypialnej oraz wykładowej wzbronione jest palenie tytoniu.

8. Za przekroczenie regulaminu lub zaniedbanie służbowe, tudzież

za uchybienie zasadom ogólnej karności i subordynacji, komenda kursu może wydać zarządzenie karne: 1) naganę zwykłą, 2) naganę przed frontem z zapisaniem do rozkazu, 3) karne dyżury, 4) karną stójkę w pełnym rynsztunku, 5) wydalenie z kursu.

9. Ustala się następujący rozkład zajęć:

- 6.00 pobudka,
- 6.30 gimnastyka i śpiew,
- 7.30 śniadanie,
- 7.50 apel i raport,

8. wykłady i ćwiczenia według programu,

- 12.00 przerwa obiadowa,
- 15.00 wykłady i ćwiczenia według programu,
- 20.00 wolne,
- 21.45 apel,
- 22.00 spoczynek.

W ostatnim dniu kursu rezerwuje się 4 godz. na egzamin.

10. Po godzinie 22-jej wolni od

dyżurów winni ułożyć się do snu, gasząc światło, zachowując spokój.

11. W razie alarmu wszyscy stawiają się do pożaru.

12. Na zbiórki należy się stawić w pełnym bojowym uzbrojeniu.

13. Przed wyjściem z sali kursisici winni doprowadzać pokój do porządku.

14. O zwolnienie od służby, niektórych zajęć, względnie o urlop, w razie uzasadnionej przyczyny należy się zwracać do komendanta kursu, za pośrednictwem inspekcyjnego.

15. Kursistów obowiązuje ścisła punktualność.

16. Przy wychodzeniu do miasta w czasie wolnym od zajęć kursisici winni meldować się inspekcyjnemu.

17. Pozostawanie na mieście bez urlopu nawet w czasie wolnym od służby lub przeznaczonym na spoczynek jest wzbronione.

całości społeczeństwa lub jego grup—środek, który znajduje się w rękach władz państwowych.

Pożarnictwo jednak, a wraz z niem i cały szereg innych społecznych i gospodarczych dziedzin naszego życia — odczuwa niejednokrotnie w sposób bardzo dotkliwy skrępowanie inicjatywy samorządów w stopniu nieusprawiedliwionym istotnymi względami.

Faktem jest, że konieczność walki z pożarami, a więc organizowania odpowiednich kadr strażackich znajduje coraz szersze i głębsze zrozumienie wśród warstw ludności. Społeczeństwo rozumie coraz lepiej, że droga do dobrobytu prowadzi zarówno przez pozyskiwanie nowych zdobyczy, ale i przez zachowywanie starych. Stąd też domaga się ono wzmożenia kultury powszechnej, oświaty, kredytów, pomocy organizacyjnej, nie pozwalając jednocześnie na uszczuplenie naszego dotychczasowego stanu posiadania.

Rezultatem tego jest wzrost inicjatywy sejmików i rad gminnych w podejmowaniu pewnych zadań, konieczność wykonania których ludność *rozumie* i do wykonania których *chce się dobrowolnie zobowiązać*. Zdawałoby się więc, że skoro ta ludność podejmuje inicjatywę zgodną z interesami Państwa i społeczeństwa i to podejmuje ją z całą świadomością ciążących na niej innych obowiązków, to sprawa powinna być rozwiązana.

Dzieje się jednak inaczej: niejednokrotnie właściwe czynniki rządowe, a więc starostwa i województwa przekreślają tę inicjatywę, bądź też drogą redukcji sprowadzają jej wynik do dziedziny li tylko pozorów pracy.

Możnaby przytoczyć cały szereg wypadków, w których preliminowane na pożarnictwo w ten sposób sumy były zmniejszane. To samo dotyczy zresztą budowy szkół, dróg i t. p.

Otóż nie wydaje nam się słusznym, aby można było bez uszczerbku dla roli wychowawczej samorządów w ten sposób utracić inicjatywę obywateli; nie możemy ani na chwilę zapominać, że budząca się energia potencjalna i przez sto lat zgórą gromadzone siły żywotne społeczeństwa szukać będą dróg ujścia.

Z całą uwagą baczyć należy, aby dążenia te zostały przez wła-

SAMORZĄDY A POŻARNICTWO.

Inicjatywa w pracy samorządów.

Jak wiemy samorządy mają za cel uzupełnianie pracy Państwa przez odpowiednią i we właściwym kierunku zwróconą pracę samego społeczeństwa.

Podejmując się pewnych zadań z dziedziny prac państwowo-twórczych samorządy przynoszą w ten sposób ulgę Państwu, wyręczając je w bardzo wielu sprawach, nie wymagających w sposób kategoryczny centralizacji oraz ujednostajnienia i wskutek tego nadających się do przekazania społeczeństwu.

Między czynnikami państwowymi i samorządowymi musi więc istnieć stały i pełen wzajemnego zrozumienia kontakt — aby to zadanie i cel samorządów, t. j. współpraca z rządem, mógł być osiągnięty.

Biorąc pod uwagę nasze samorządy dochodzimy do wniosku, że kontakt taki bezsprzecznie istnieje, ale należy mieć pewne zastrzeżenia co do jego charakteru. Otóż można zaobserwować, że w stosunkach tych przewagę ma czynnik rządowy; jest to w pewnym stopniu wytłomaczone, a nawet do czasu wskazane; zbytnie jednak uzależnienie samorządów od lokalnych władz państwowych i skrępo-

wanie, często zupełnie bezwzględne ich inicjatywy społecznej i gospodarczej doprowadzić może do unicestwienia roli samorządów.

Skrepowanie inicjatywy samorządów o tyle tylko może mieć uzasadnienie, o ile praca ich godziłaby w ogólne dobro Państwa lub w istotne zasady jego polityki. Możliwość więc usprawiedliwić do pewnego stopnia skrępowanie samorządów w obracaniu przez nie ich funduszami, zwiększenie bowiem podatków samorządowych mogłoby się odbić na wpłacaniu przez obywateli podatków państwowych; to mogłoby istotnie podciąć równowagę budżetową Państwa.

Może również inicjatywa samorządów w poszczególnych okręgach administracyjnych przynosić w rezultacie szkodę całemu Państwu, jeżeli uwzględniałaby interesy poszczególnych grup narodowościowych lub klas społecznych ze skutkami ujemnymi dla całości Państwa i społeczeństwa.

Istotnie, tak być może, ale ta zasada nadzoru nad samorządem nie może być uważana za regułę bezwzględną, powszechnie obowiązującą, a jedynie jako środek regulowania życia i działalności

dze państwowe należyście wyzyskane, i należy pamiętać, że inicjatywa samorządowa społeczeństwa, tak impulsywnego jak nasze, będzie zawsze kłapą bezpieczeństwa dla wzmagającej się z każdym rokiem żywotności i energii tegoż społeczeństwa.

Niejednokrotnie wydaje się nawet, że władze państwowe winny pobudzać inicjatywę samorządów tam, gdzie ona ujawnia się w sposób niedostateczny; wymownym przykładem, ilustrującym potrzebę takiej interwencji może być np. fakt, że w jednym z województw stosunek sum przekazanych na pożarnictwo z *inicjatywy samorządów* w czterech sąsiadujących ze sobą powiatach, zupełnie jednakowych pod względem charakteru, zamożności, stopnia kultury ludności i t. p. przedstawia się jak: 0,375, 1900 i 7000 zł. Powiaty te są jednakowe, potrzeba istnienia i działalności straży pożarnych powszechnie zrozumiała i doceniana — a do realizowania jej przeszkadza brak inicjatywy w znalezieniu odpowiednich funduszków.

Jest więc niezbędna pewna interwencja czynników rządowych w regulowaniu i normowaniu inicjatywy samorządów, ale musi ona być wszechstronna i uwzględniająca indywidualne zadania i charakter poszczególnych ciał samorządowych.

H.

Listy nadesłane do Redakcji w sprawie Nr. 15 — 16.

Komisariat Obwodowy w Koźminie (woj. Poznańskie). „Uchwałą z dnia 9 sierpnia r. b. postanowiliśmy zamówić Nr. 15/16 (samorządowy) *Przeglądu Pożarniczego* dla wszystkich gmin i obwodów dworskich tutejszego obwodu. Prosimy więc uprzejmie o nadesłanie nam 51 egzemplarzy powyższego numeru. Należność przekażemy natychmiast po odbiorze przesyłki“.

Komisarz Obwodowy.

Wydział Powiatowy w Ostrzeszowie (woj. Poznańskie). „Uprzejmie prosimy o nadesłanie nam 78 egzemplarzy Nr. 15/16 *Przeglądu Pożarniczego* w celu dostarczenia ich Sołtysom i Przełożonym obszarów dworskich w tutejszym powiecie“.

Przewodniczący Wydziału.

Wydział Powiatowy w Radomiu. „Prosimy o wysłanie nam za zaliczeniem pocztowym 25 egzemplarzy Nr. 15/16 (samorządowego) *Przeglądu Pożarniczego* dla gmin tutejszego powiatu“.

Przewodniczący Wydz.

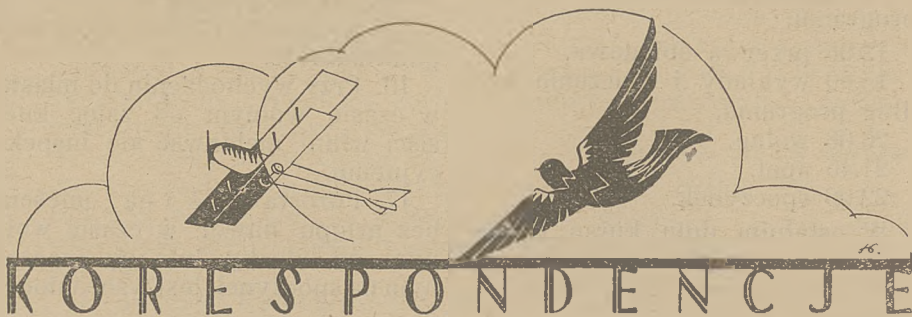
Wydział Powiatowy w Wilejce. „Niniejszem prosimy o łaskawe przysłanie nam 23 egzemplarzy Nr. 15/16 *Przeglądu Pożarniczego* na rachunek Wydz. Powiatowego“.

Przewodniczący Wydziału.

Magistrat m. Stryja (woj. Stanisławowski). „Uprzejmie prosimy o nadesłanie do tutejszego Magistratu 5 egzemplarzy Nr. 15/16 *Przeglądu Pożarniczego*, poświęconego roli i zadaniom samorządów w obronie przeciwpożarowej“.

Wydział Powiatowy w Goścyninie. „Proszę o wysłanie za zaliczeniem pocztowym egzemplarzy Nr. 15/16 (samorządowego) *Przeglądu Pożarniczego* dla tutejszego powiatu oraz 11 gmin.

Starosta.



Nowa placówka strażacka.

W Nr. 33 *Przeglądu Pożarniczego* zamieściliśmy wzmiankę o pożarze w Zyniach oraz o gościnnem i życzliwym przyjęciu, jakiego doznał w tej wsi przybyłe na ratunek drużyny strażackie z sąsiedztwa. W związku z tym pożarem mamy obecnie do zanotowania fakt, świadczący wymownie, że wdzięczne pole i chętnych ludzi do pracy znaleźć można wszędzie, nawet w zapadłym i ubogim kącie biłgorajskim.

Pożar w Zyniach strawił 8 zagród włościańskich, a pochłoniąłby niechybnie całą wieś, gdyby nie energiczna i pełna poświęcenia akcja ratunkowa, jaką rozwinęły straż z Majdanu Książpolskiego i Biszczy. Straty wynoszą około 30 tysięcy złotych t. j. sumę, za którą możnaby założyć i jako tako wyposażyć 10 straży wiejskich. Posiadanie własnej straży na miejscu byłoby ograniczyło te straty do 2 — 3 tysięcy, bo prawdopodobnie pożar udałoby się ograniczyć do jednej tylko zagrody...

Takie uwagi nasuwały się strażakom po pożarze, to też nie omieszkali podzielić się niemi ze swymi gościnnymi gospodarzami.

I oto okazało się, że ziarno zostało rzucone na podatny grunt, bo już w dniu 14 listopada — w niespełna tydzień po pożarze — odbyło się w Zyniach zebranie organizacyjne, na którym jedno-

głośnie uchwalono założenie własnej straży. Wybrany na tem zebraniu Zarząd ukonstytuował się jak następuje: prezes — d-h Blicharz Antoni, wiceprezes — d-h Blicharz Antoni, skarbnik — d-h Blicharz Tomasz, sekretarz — d-h Larwa Michał, naczelnik — d-h Kuczma Franciszek, zastępca naczelnika — d-h Sarzyński Stanisław, gospodarz — d-h Szymanik Jan, zastępcy — d-howie: Sarzyński Jan, Blicharz Jan i Kyc Mikołaj. Do Komisji Rewizyjnej weszli: d-hna Ziółkiewiczówna Józefa, miejscowa nauczycielka, jako prezes i d-howie Kożuszek Józef i Przytuła Stanisław, jako członkowie. Zastępcami w Komisji Rewizyjnej są d-howie: Markowicz Michał, Łyda Józef i Zań Antoni.

Nadto zebranie uchwaliło preliminarz najpilniejszych wydatków przewidujący nabycie sikawki z wózkiem, beczkowitzu, 30 m. węża tłoczego, bosaków, kasków, pasów, toporów, dalej kosztu rejestracji T-wa, składki korporacyjnej, ubezpieczenia strażaków, prenumeraty *Przeglądu Pożarniczego*, zaprowadzenia wzorowej książkowości — na ogólną sumę 2800 zł.

Postanowiono niezwłocznie zwrócić się do Gminy, Sejmiku i P. D. U. W. z prośbą o zapomogi, jednocześnie zaś rozwinąć energiczną agitację wśród mieszkańców najbliższych i najbardziej zainteresowanych wiosek (Zanie, Borki, Zary, Markowice), by jaknajlicz-

niej zapisywali się na członków Straży.

W pierwszym dniu istnienia Straży zapisało się na członków popierających 39 osób, na członków czynnych 23. Składka roczna od jednych i drugich wynosi 2 zł. rocznie.

Na zebraniu byli obecni z ramienia O.S.P. w Majdanie Książ-polskim d-howie: Fr. Milbrandt, sekretarz i W. Grot-Gisges, naczelnik. Udzielali oni zebranyom wyjaśnień i wskazówek oraz przyrzekli nowopowstałej placówce jaknajgorętszą pomoc, tak niezbędną w pierwszym, a więc najtrudniejszym okresie istnienia.

Wig.

Ochotnicza Straż Pożarna w Przysusze

(pow. Opoczyńskiego).

Ochotnicza Straż Pożarna w Przysusze jest najlepszym dowodem, jakich cudów może dokonać dobra wola i zapał przy wykonywaniu dobrowolnie na siebie przyjętych obowiązków. Zaledwie półtora roku temu w czasie lustracji władze związkowe czekały 45 min. po alarmie na zjawienie się pierwszego strażaka, po godzinie zaś przywlokło się ich zaledwie kilku. Rekwizyty były również w stanie podobnym do „gotowości bojowej“ ochotników. Dzisiaj zaś ta sama Straż zdobywa mistrzostwo i srebrny puchar, jako na-



Ochotnicza Straż Pożarna w Perespie (pow. Tomaszów Lub.). W środku siedzi zastępca i energiczny nac. straży druh Wójcik.

grode przechodnią w Częstochowie na zawodach wojewódzkich, do których były dopuszczone te straże, które wyróżniono na poszczególnych konkursach okręgowych. Świadczy to o tym ogromie pracy, jaką poszczególne jednostki włożyły w podniesienie stanu drużyny do takiej doskonałości, że dziś może służyć przykładem dla wielu innych.

W pierwszym rzędzie zawdzięczać to należy pracy Zarządu Okręgowego z p. starostą Kotłubajem—jako prezesem, inż. J. Tełatyckim—sekretarzem i R. Perkowskiem—instruktorem na czele. Niezmordowaną pracą i troską o rozwój pożarnictwa potrafili oni

technąć ducha zapału w najbardziej zgnuśniałe straże i fachową pomocą podnieść ich sprawność. Wyrazy uznania należą się również zarządowi Straży z prezesem Janem hr. Dembińskim i vice-prezesem ks. proboszczem Kasprzycim na czele. Najbardziej jednak zasłużył się jako bezpośredni kierownik ćwiczeń p. o. naczelnika druh Antoni Zegadło. Zbiorowa ta praca dała niezwykle rezultaty.

Przekazanie zdobytego pucharu zarządowi Straży przez naczelnika odbyło się niezwykle uroczysto przy udziale Zarządu Zw. Woj. i władz okręgowych. Bezpośrednio po mszy św. na placu przed kościołem, w otoczeniu tłumy parafjan, na przygotowanym wzniesieniu zasiadły władze związkowe, a naczelnik Antoni Zegadło wręczył do przechowania zdobyty puchar prezesowi Straży Janowi hr. Dembińskiemu. Po przemówieniu, które zakończył słowami: „Nie powstydzisz się, Druhu Prezesie, organizacji, której przewodniczysz, a my nie przestaniemy pracować, aby utrzymać się na osiągniętym stopniu sprawności“, druh prezes podziękował serdecznie naczelnikowi, poczem wręczył druhowi Stefanowi Popiótkowi zegarek, ofiarowany przez magistr Pawelskiego za najgorliwsze i najpункtualniejsze przybywanie na ćwiczenia. W imieniu drużyny jeden z szeregowców podkreślił sympatyczny stosunek drużyny do naczelnika. Po przypięciu podoficerskich dystynkcji awansowanym strażakom, zabrali jeszcze głos: prezes Okręgu, inspektor, prezes Związku p. Jakób Kon-



Ochotnicza Straż Pożarna w Przysusze (pow. Opoczyński) zdobyła I miejsce i nagrodę w postaci srebrnego pucharu na zawodach wojewódzkich w Częstochowie.

i vice-prezes p. Zdzisław Przyjałkowski. Wreszcie ks. kapelan zwrócił się do zgromadzonych parafjan z wezwaniem, aby składali ofiary na sztandar Straży. Na zakończenie odbyły się ćwiczenia pokazowe drużyn strażackich z Przysuchy i Skrzyńska.

Dejot.

KRONIKA

Iża (pow. Iłżecki). Odbył się tu Zjazd powiatowy straży pożarnych. Ogółem przybyło około 300 strażaków. Do zawodów stanęło 9 drużyn. Pierwsze miejsce zdobyła drużyna Och. Straży Poż. w Rzeczniowie, drugie—Och. Straż. Poż. z Pakosławia, trzecie—Och. Straż. Poż. z Bałtowa. Do powodzenia i podniosłego przebiegu zjazdu przyczyniła się życzliwa pomoc Rady miejskiej i Straży miejscowej—za co należy im się szczere uznanie.

Mielec (pow. Mielecki). Miejskowa Och. Straż Pożarna jedna z pierwszych na terenie woj. Krakowskiego zaprowadziła dla swoich członków ćwiczenia przysposob. wojskowego. Do pracy tej ogół członków straży garnie się z wielkim zapałem, co zasługuje na uznanie i wyróżnienie.

Słupca (pow. Stupecki). Pod kierunkiem p. instr. L. Korzewnikjancza odbył się kurs pożarniczy dla okolicznych straży po-



Uczestnicy kursu pożarniczego w Słupcy z instr. L. Korzewnikjancem na czele.

wiatu. Kurs zakończono zjazdem, który zgromadził liczny zastęp straży; w czasie zjazdu przeprowadzono manewry taktyczne, które wykonały dwie grupy strażaków. Na zakończenie zjazdu rozdano uczestnikom kursu świadectwa z jego ukończenia.

Wład. Ludwiczak.

Sieradz (pow. Sieradzki). Odbył się tutaj we wrześniu kurs pożarniczy, który zgromadził jednak bardzo niewielką ilość słuchaczy. Miejskowa Straż. Pożarna wykorzystwała to w ten sposób, że zorganizowała przeszkolenie oficerów i wyćwiczenie strażaków. Przeprowadził je przybyły na kurs p. instr. Kula.

W ostatnich czasach strażom tutejszego powiatu coraz dotkli-

wiej daje się we znaki brak stałego instruktora pożarniczego.

Ś. p. druh Wincenty Głuszc.



Członek Och. Str. Poż. w Łąjskich (pow. Warszawski) zmarł tragiczną śmiercią, wskutek ran odniesionych przy zderzeniu się w czasie jazdy na rowerze z wozem.

Patenty udzielone przez Urząd Patentowy Rzeczypospolitej Polskiej.

Zestawił: Rzecznik patentowy Inżynier *Herman Sokal.* Warszawa, Chmielna 27 telefon 188-10.

5911. A. Iwański, Stary Sambor. Sposób budowy pustych ścian z płyn żelbetowych.

5910. R. Rucki, Warszawa. Pustaki do stropów ogniotrwałych.

5902. G. Rosen, Kalmar. Pompa lub silnik obrotowy.

590Z. Minimax Export Comp., Amsterdam. Urządzenie do wytwarzania piany (w gaśnicach) do gaszenia ognia.



Członkowie Och. Straży Pożarnej w Mielcu (woj. Krakowskie) z zapalem oddają się ćwiczeniom wojskowym. Ilustracja nasza przedstawia drużynę tej Straży w czasie przerabiania musztry z karabinami.



ZYCIE PAŃSTWOWE I SPOŁECZNE POLSKI



Przemiany polityczne naszego społeczeństwa.

Okres ostatnich miesięcy przyniósł nam cały szereg niespodzianek w strukturze naszego życia politycznego. Pomijając zagadnienie prac rządowych i płynących stąd gruntownych zmian w panujących doniedawna zwyczajach a nawet poglądach administracji, pomijając wreszcie zupełnie inaczej kształtujący się obecnie stosunek władz: ustawodawczej i wykonawczej — stwierdzić trzeba, że i w samym społeczeństwie ostatnie czasy wyciskają wyraźne zupełnie piętno.

Poruszaliśmy już na łamach *Przeglądu* zagadnienie tych zmian, które zarysowywały się w poszczególnych momentach naszej polityki wśród stroniectw politycznych różnych odcieni. Zmiany te dojrzewają obecnie w przyspieszonym tempie, a dyktowane są przez żywą konieczność państwową.

Na naszem młodem Państwie przewaga sił partyjnych nad istotną treścią jego życia i działania musiała odbić się w sposób ujemny.

Nie piszemy tych słów dlatego, żeby rzucać słowa potępienia w stronę partyj politycznych. Bynajmniej! Były one, są i będą metodą, sposobem realizowania przez społeczeństwo lub jego grupy pewnych haseł i dążeń politycznych. Z tem trzeba się oswoić, bo to nie jest nie ani zdrożnego, ani strasznego, jeżeli będą zachowane pewne warunki w działaniu partji.

Muszą więc partje polityczne odpowiadać pewnym, istotnym hasłom grup społecznych, a więc muszą one znajdować w tem społeczeństwie odpowiednik w postaci dostatecznie licznej grupy ludzi o tym samym sposobie myślenia.

Partje muszą mieć dostatecznie szeroką, a jednocześnie mocną platformę dla swojego programu, aby mogły skupić wokół siebie poważne liczebnie gromady ludzi; w przeciwnym bowiem wypadku społeczeństwo rozbiłoby się na zbyt wielką liczbę drobnych, mało znaczących partyjek, co oczywiście uniemożliwiłoby konsolidację myśli politycznej społeczeństwa.

Muszą również partje wyczuwać pewne granice, poza które ich stosunek do władzy wykonawczej Państwa wykroczyć nie może — byłoby to bowiem ze szkoda dla tego Państwa.

Nie ulega wątpliwości, że w Państwie tak zwłaszcza zróżniczkowaniem, o tak różnych systemach dotychczasowej pracy — siła i znaczenie władzy wykonawczej musi być bardzo znaczna, a już w żadnym razie nie może być unicestwiana na rzecz władzy ustawodawczej. Ta ostatnia jest zazwyczaj odzwierciedleniem prądów nurtujących w spo-

czeństwie — rzadko zaś może być jednocześnie busołą, któraby wskazywała Państwu drogi jego codziennej pracy. Władza ustawodawcza, a więc Sejm i Senat, czyli te właśnie partje polityczne mają raczej za zadanie ustalanie pewnych zasad niezbędnych przy wykonywaniu tak wielkiego dzieła, jak rozbudowa potężnego gmachu państwowego. Dopiero na tle tych zasad rozwija energiczną i planową robotę. Rząd w pełni odpowiedzialny przed Prezydentem Państwa za swoje czyny.

I ten właśnie Rząd musi być linją wypadkową dla realizowania najrozmaitszych poglądów i planów społeczeństwa, którego reprezentantem jest Sejm, a więc, jak życie wskazuje — partje polityczne.

Jest rzeczą nie do pomyślenia chociażby ze względów czysto technicznych, aby poglądy poszczególnych partyj mogły rozstrzygać tysiące spraw codziennych, związanych w sposób nierozdzielny z życiem Państwa i społeczeństwa. Trudno sobie wprost wyobrazić ten chaos, jaki musiałyby powstać przy takim systemie rządów w Państwie.

Umiar więc partyj w zakresowaniu sobie granic wpływu na działalność rządu, choćby własnego nawet — oznaczać będzie zawsze ich dojrzałość polityczną i państwową.

W takich ramach zamknięte i należycie programowo ujęte partyjnictwo żadnej krzywdy Państwu nie przyniesie. Odwrotnie — przyczynić się będzie do politycznego rozwoju społeczeństwa, a więc do utrwalenia w niem zasad państwowych.

Jest jeszcze moment dla prac i życia partyj politycznych bardzo ważny, a niestety w naszem społeczeństwie mało rozumiany i doceniany. Jest to konieczność uzupełniania przez partje swoich prac na terenie społeczeństwa — pewnymi wartościami istotnymi i dla gospodarczej strony naszego życia.

Jakież jest stan prac partyjnych obecnie? Postarajmy się spojrzeć na to zagadnienie w sposób bezstronny. Pierwsze lata niepodległości, a więc wraz z nimi i momenty tworzenia się większości naszych partyj politycznych były tak gorączkowe, obfitowały w tyle niespodzianek — płynęły wreszcie podczas tak skomplikowanej sytuacji państwowej (nieuregulowane stosunki z zagranicą, wielka wojna bolszewicka), że o tworzeniu trwałych, o pewne, niewzruszone zasady opartych programów politycznych nie można było nawet marzyć. Istniały grupy przywódców politycznych i pewne programy, chociaż te ostatnie

umiano nawet tworzyć wprost na poleceniu.

Każda z takich grup politycznych usiłowała narazie pozyskać wszelkiemi środkami odpowiednią ilość zwolenników, odkładając sprecyzowanie programów partyjnych na potem. Chwilowo starano się wygrać pewne hasła utworzone jeszcze dawniej; na widownię wystąpiło kilka grup o pewnej już tradycji istnienia — ale tych było bardzo niewiele.

Gdy więc na stronę programową nie można było zbyt wiele liczyć, większość partyj uciekła się do demagogji; rzucono szumne hasła, projekty, obiecywano, potępiano jednych, chwalało drugich, a każda partja starała się przelicytować inną. Rozpoczął się formalny wyścig, w którym areną było życie państwowe Polski, wozami — hasła demagogji i trudnych do wykonania obietnic, a woźnicami — przywódcy partyjni.

Trwało to dość długo — póki wozy nie zostały rozbite przez toczącą się po arenie Państwa istotę życia i potrzeb społecznych, — woźnice nie stracili głosu od ciężłego wywoływania pustych i czczych słów, a konie — wyborcy nie zapragnęły chwili spokojnego wypoczynku i zastanowienia się nad swoim obecnym i przyszłym losem.

Nastąpił moment zwrotny; zaczęto robić rachunek sum wydatanych na partje i uzyskanych z tego dochodów społecznych lub gospodarczych. Cóż się okazało? Oto po stronie wydatków siła i pieniądze — koszty bardzo duże, a korzyści niewielkie. A to było łatwe do przewidzenia, bo praca partyj, jako grup społecznych posiadających pewne cele gospodarcze bez istotnej pracy na polu gospodarczego wzmocnienia swoich członków nie może przynieść korzyści.

Cóż z tego, że przywódca partyj ludowej będzie chociażby co tydzień grzmiał wieśniakowi z trybuny wiecowej, że on powinien mieć tyle a tyle morgów ziemi, tyle krów, koni, świń, a taką to chałupę — jeżeli nie przyczyni się do nauczania tego wieśniaka, jak podnieść uprawę już przez niego posiadanej ziemi, jak pokryć dachówką dom wiejski, skąd i jak uzyskać a stworzyć sobie drogą wzajemnych oszczędności — kredyt, jak zmeljorować grunta i t. p.

Lata mijają, człowiek starzeje się, słucha wciąż to nowych obietnic, haseł, okrzyków, nawoływań, a tu wciąż, jak i dawniej — ziemia mało daje ziarna, grunty porozrzucane, zalane wodą lub też wysuszone, a słomiana strzecha po staremu płonie nad głową rozpaczonego gospodarza.

Rezultat takiej pracy partyjnej musi być zupełnie jasny ujemny; i inny być nie może — bo jednostka łatwiej i częściej

di unieść się choćby nawet słomianym hasłem, ale ogół przejrzy bardzo prędko, i na lep dłużej wzięć się nie da.

Stąd też partje naprawdę rozumne, posiadające odpowiednie, gruntownie przemyślane i utrwalone w masach programy — starają się w pierwszym rzędzie nieść istotną pomoc swoim członkom, nieść im obok hasel politycznych zupełnie wyraźne korzyści gospodarcze i to nie przejściowe, złudne ale trwałe i odpowiadające istotnym potrzebom.

Stąd też ta rzeczowość w ujmowaniu swoich zadań jest zawsze czynnikiem decydującym dla utrwalenia się wpływu i znaczenia partji, bowiem ludność wysiłki jej zawsze będzie oceniała z punktu widzenia korzyści gospodarczych, każda bowiem praca partji bez względu na drogi, którymi ma podążać — sprowadzi się w rezultacie do dziedziny gospodarczej.

Te więc cztery czynniki, o których wspomnieliśmy powyżej, warunkują istnienie i rozwój partji politycznej, odpowiadającej pewnym istotnym programom jakiejś grupy społecznej. Na nich oparta partja polityczna nie będzie ciężarem dla Państwa, a jej żywotność i energia, ujęte w wyż. wskazany sposób, przyczynić się mogą jedynie do rozbudzenia i ożywienia twórczej pracy państwowej społeczności.

H. P.

(D. c. n.)

JESIENNA SESJA RADY LIGI NARODÓW.

Jak już wiemy, Polska została wybrana w roku bież. do Rady Ligi Narodów, otrzymując tak zwane miejsce półstałe.

W związku z powyższem na jesienną sesję Rady, mającą odbyć się w d. 6 b.m. wyjeżdża przedstawiciel Polski, minister spraw zagranicznych p. August Zaleski, któremu towarzyszą pp.: Komisarz Rzpłitej w Gdańsku Strassburger i radca Min. Spraw Zagr. Tarnowski. Pan minister Zaleski zasiadać już będzie oczywiście w składzie Rady.

Obecna sesja jesienna Rady będzie miała duże znaczenie dla ułożenia się dalszych stosunków polsko-gdańskich. W pierwszym rzędzie załatwi Radą sprawę uzdrowienia finansów Gdańska, gdyż ten, jako wolne miasto, pozostające pod opieką i protektorem Ligi Narodów, nie może samodzielnie załatwić nazwę nątrz swoich spraw finansowych.

Poprzedni senat wolnego miasta przez dłuższy czas usiłował zaciągnąć pożyczkę zagraniczną, lecz komitet finansowy Ligi Narodów nie udzielił swej zgody, zalecając przeprowadzenie szeregu oszczędności. Senat wolnego miasta Gdańska zaleceń tych nie wykonał. W międzyczasie niemal na skutek wielokrotnych starań Senatu u naszego Rządu, ten ostatni zgodził się na podwyższenie udziału Gdańska w dochodach Polski, płynących z ceł, powiększając go z 8 do 14 milionów guldenów gdańskich rocznie. Umowa ta, zawarta między Gdańskiem i Polską na dwa lata zawiera ten warunek, że Gdańsk zastępuje się całkowicie do zaleceń finansowo-gospodarczych Ligi Narodów.

Warunek ten nie jest jednak realizowany, a nowoutworzony ostatnio Senat w. miasta Gdańska rozpoczął bezpośrednio rokowania z finansjerą berlińską w celu uzyskania pożyczki pie-

nieżnej pod zastaw monopolu tytoniowego.

Tego rodzaju postępowanie jest bezsprzecznie oznaką dążności do wyłamywania się z pod nadzoru Ligi Narodów, a w tym wyrazu zainteresowana jest również i Polska. Zadaniem p. ministra Zaleskiego będzie nie dopuścić do wytworzenia jakichkolwiek precedensów dla sprzecznych z zadaniami i regulaminami Ligi Narodów, niezdrowych tendencji gdańskich nacjonalistów.

Dalszą sprawą interesującą bezsprzecznie i Polskiej st. *projekt zwołania wielkiej konferencji gospodarczej*, którą nosiła charakter próby zbliżenia narodów na polu gospodarczo-finansowym. Przygotowania do zwołania tej konferencji są w pełnym toku; Polskę reprezentuje dotychczas b. minister handlu i przemysłu p. Gliwic. Otóż obecna sesja Rady zajmować się będzie sprawami, związanymi z tą konferencją. Nie potrzeba dodawać, że dla nas konferencja ta będzie miała b. doniosłe znaczenie, gdyż ustalenie na konferencji zasad i norm powszechnego kredytu i pomocy między państwowej przyczyni się niewątpliwie do zainteresowania kapitałów obcych naszymi rynkami.

Dalszą wreszcie sprawą, dotyczącą Polski, będzie zagadnienie *rozbrojenia*, co do którego Polska zgłosiła pytanie, czy pakt, zawierane przez poszczególne, sąsiednie państwa przyczyniają się do zmniejszenia zbrojeń, czy też nie. W sprawie tej była powołana specjalna komisja t. zw. „przygotowawcza”, która wypowiedziała się w myśl życzeń, zgłoszonych przez naszą delegację. Rada ma rozpatrzyć i tę sprawę, przyczem na wiosnę roku przyszłego zwołana będzie wielka, międzynarodowa konferencja rozbrojeniowa, a raczej mająca na celu ograniczenie zbrojeń do tego niezbędnego minimum, jakiego wymaga bezpieczeństwo danego państwa.

Ta sprawa, jak widzimy i dla nas ma wielkie znaczenie, gdyż bardziej może, aniżeli jakikolwiek inny naród możemy być zaatakowani.

Aczkolwiek więc sesja obecna nie ma tak wielkiej ilości spraw polskich, to jednak i tych parę, które są na porządku obrad, a nas dotyczą jedynie pośrednio, wymagając będą ze strony naszego delegata dużej ilości energii i starań, aby zostały dla nas pomyślnie rozstrzygnięte.

Paroletni okres zasiadania w Radzie Ligi Narodów musimy wykorzystać w celu wyjaśnienia społeczeństwu i państwu europejskim oraz światowym naszych tendencji nawskroś pokojowych. Jednak pełna powagi i stanowczości postawa nasza musi raz na zawsze odsunąć wszelkie podejrzenia, zarzuty i insynuacje, jakie pod naszym adresem miotają.

Przedstawiciele kilkunastu narodowości będą mogli przekonać się, że chcemy i potrafimy porządnie pracować dla dzieła pokoju światowego i że dalecy jesteśmy od świąt siania jakichś rozterek, o co nas niektórzy złośliwie posądzają.

ŻYCIE GOSPODARCZE.

Uspokojenie na rynku gospodarczo-finansowym trwa w dalszym ciągu. Dodatni bilans handlowy, pomyślny rozwój naszego wywozu, zdobywanie

coraz to nowych rynków zbytu, wreszcie dobry stan złotego — wszystko to sprawia, że rynek giełdowy zaiegła zupełnie cisza. Przerwywa ją czasem drobna wyżka lub spadek, naprzemian dolara, to znów akcyj przemysłowych. Wahania te są jednak tak nieznaczne, że w większości wypadków, zwłaszcza jeżeli chodzi o dolara — wyrażają się w łamkach grosza.

Większe nieco różnice możemy obserwować w obrotach akcjami, które wzykują bądź też spadają niejednokrotnie o kilka i więcej procent.

Giełda akcyjna jest bardzo czułym miernikiem nastrojów zagranicznych finansistów. Projektowane ostatnio przez niemieckich, francuskich, włoskich i czeskich bankierów wielkie traktaty przemysłowe i spółki wywołują najrozmaitsze wrażenia i u nas; nie więc dziwnego, że wzrost lub zmniejszenie, chociażby nawet tylko chwilowe, zapotrzebowania na nasze wyroby natychmiast też podnosi lub obniża kurs naszych akcji przemysłowych.

Tem więc aktualniejszą staje się sprawa uniezależnienia się w miarę możliwości od zapotrzebowania zagranicznego, a to drogą wzmocnienia siły kupeckiej społeczeństwa wewnątrz kraju.

Zapoczątkowana przez sfery rządowe akcja wzmocnienia stanu rolniczego, jako najliczniejszego w Polsce — daje już obecnie rezultaty pomyślne.

Odwrotną stroną tego medalu i to stroną niezbyt dobrą jest zbyt wielka wyżka cen na artykuły spożywcze; tutaj trzeba jednak zachować pewną miarę. Aczkolwiek bowiem godzimy się zupełnie z wyliczonym planem Rządu w stosunku do rolnictwa, to jednak trzeba zabezpieczyć i te jeszcze istniejące rzesze pół lub całkowicie bezrobotnych sfer robotniczych.

Równowaga jest tu konieczna; pewne zresztą posunięcia w celu jej przywrócenia Rząd już poczynił.

Do stabilizacji stosunków finansowych przyczynia się również wysoki stan pokrycia kruszcowego dla naszego złotego; wynosiło ono w ostatnich dniach już przeszło 47%, co stanowi znaczną poprawę kursu.

R Ó Ż N E.

Prowizoryczny port dla naszej marynarki wojennej zostanie w najbliższym czasie wykończony w Gdyni; projekt urządzeń portowych oparty został na najnowszych zdobyczach nowoczesnych w tej dziedzinie.

W dniu 31 października r. b. odbył się w Warszawie Zjazd przedstawicieli instytucji oszczędnościowych w Polsce. Program obrad obejmował omówienie sposobów propagandy hasel oszczędności w naszym społeczeństwie. Dzień ten był jednocześnie dniem oszczędności, o którym pisaliśmy w Nr. 24 *Przeglądu Pożarniczego* w artykule p. t. „Oszczędzajmy”.

Wojewoda warszawski p. Władysław Sołtan jest jedynym wojewodą, który piastuje swój odpowiedzialny urząd od lat siedmiu. Jedyną przerwą w tem urzędowaniu był 4 miesięczny okres czasu w roku 1924, kiedy to p. wojewoda Sołtan wszedł do Rządu Rzpłitej, jako minister Spraw Wewnętrznych.

Strażak.

Stoi strażak wciąż na wieży,
Czy w noc ciemną, czy to w dzień,
Patrzy — gdzie się ogień szerzy,
Ten wróg ludzkich chat i mień.

Skoro ujrzy w dymu toni,
Albo w ogniu bratni dach,
Wnet na alarm szybko dzwoni,
Budząc w mieście popłoch, strach.

A do ognia zaraz społem
Ochotnicza pędzi brać,
By uporać się z żywiołem
I ratunek bliźnim dać.

I nie tracąc ani chwili,
Swoją ofiarną pełni czyn...
Już wracają!.. Zwyciężyli!
Widać to z wesołych min.

Zaś ów strażak znów na wieży,
Czy w noc ciemną, czy to w dzień,
Patrzy — gdzie się ogień szerzy,
Ten wróg ludzkich chat i mień.

Czasem jednak się wydarzy,
(Bo już taki losu gest!)
Że na nic wysiłki straży,
Chociaż niby „ogień“ jest.

Gdy na życia zmiennej fali
Paskarz wytknie raptem nos
I gwałtownie się zapali,
By dolarów zdobyć trzos.

W górę ceny poprowadzi
Węgla, nafty, mąki, kasz —
Z takim „ogniem“ czyż poradzi
Najdzielniejsza nawet straż?

Gdy ktoś, stojąc blisko kasy,
Nadużył popełnił moc,
A skrzywdziwszy ludzkie masy,
Zemknie nagle w ciemną noc.

I za sobą spali mosty;
Gdzie go szukać, nie wiesz już,
A rezultat całkiem prosty;
Cóż poradzi strażak, cóż?

Można spotkać też nieuka,
Co z cenzusów wszelkich kpi,
Stanowiska ciągle szuka,
O posadzie wielkiej śni.

Od szeregu lat się pali
Do orderów i do tek,
Choć mu będą odmawiali,
On nie zgaśnie... twardy człek.

Więc widzimy, że się zdarzy,
(Bo już taki losu gest!),
Że na nic wysiłki straży,
Chociaż niby „ogień“ jest. *Aramis.*



Można walczyć bez oręża:
Ktoś nadepnął mocno węża,
Ten zaś, mściwy od natury,
Wnet strażakiem cisnął w chmury.

Przegląd czasopism i książek „Szopka Krakowska“.

Wyszedł z druku jedenasty tom dzieł, wydawanych przez Związek Teatrów Ludowych jako część „Biblioteczki Teatralnej“ tegoż Związku, a zawierający t. zw. „Szopkę Krakowską“ opracowaną przez p. Jędrzeja Cierniaka.

Znany ten działacz, jeden z najczynniejszych wskrzesicieli teatralnej sztuki ludowej w Polsce, nieustrudzony zbieracz starych, w modrzewiowych dworakach i słomą krytych chatach po dzień grywanych i śpiewanych szopek i widowisk ludowych — dał nam nowy jeszcze dowód swojej młodszej pracy.

Z prawdziwym umiłowaniem i pietyzmem d'a podjętego dzieła zgromadził wiadomości z dziejów szopkarstwa i widowisk ludowych. W pięknych, prostych i tak rdzennie polskich słowach wyrażona — snuje się opowieść o dziejach ludowych, djabłach, ponurej śmierci, królu Herodzie... A nad tem wszystkim panuje niepodzielnie światłość i urok betleemskiej stajenki, tak żywo i głęboko tkwiącej z całym, otaczającym ją nimbem świętości — w umysłach naszego ludu wiejskiego.

Do doskonałe, zamaszyste, pełne swady to znów rzewnego sentymentu piosnki „cudoków“ malują nam prostymi linjami i pełną słońca barwnością prostotę i piękno ludowej poezji.

„Szopkę“ uzupełnia zbiór śpiewek oraz rady dla pragnących urządzić takie widowisko; rady te dotyczą zarówno doboru odpowiedniego tekstu, jak też sporządzenia samych figurek.

Książeczka zawiera wreszcie wykaz i szczegółowe omówienie źródeł literackich, broszurek, książek i czasopism mogących służyć za podstawę do badania historii szopki.

„Szopka Krakowska“ winna znaleźć się w bibliotekach straży pożarnych, teatrzyków amatorskich, szkół, stowarzyszeń młodzieży i t. p.

PIŚMIENICTWO.

Wiadomości Urzędowe. Organ Krajowego Ubezpieczenia Ogniowego i Krajowego Ubezpieczenia na Życie w Poznaniu. Ostatni numer zawiera artykuły: „Ostrożnie z ogniem“ (omówienie zwiększającej się liczby pożarów w woj. Poznańskim); „Ubezpieczenia a umowy handlowe z Niemcami“; „Kilka słów o Dziale Gradowym Kraj. Ubezpiecz. Ogn.“; oprócz artykułów mamy wiadomości z życia kilku straży pożarnych, przegląd wydawnictw oraz obszerny informator przemysłowo-handlowy, omawiający najaktualniejsze zagadnienia przemysłowe. Numer uzupełniony jest množstwem ogłoszeń.

Hasické Listy. Organ urzędowy Słoweńskiego Zw. Str. Pożarnych.

Ostatni numer zawiera szereg artykułów organizacyjnych, kronikę wydarzeń w strażach, sprawozdanie z życia i działalności poszczególnych okręgów. Pismo wprowadziło również ilustracje

z życia straży pożarnych, co obserwujemy zresztą ostatnio i w pismach: niemieckich, austriackich, czeskich, łotewskich i estońskich.

Całość numeru uzupełniają: kronika pożarów, kącik humoru, przegląd książek i dział ogłoszeń.

Rady a pokyny. Organ Urzędowy Związku Śląskich Straży Pożarnych (śląsk Opawski).

Ostatni numer z d. 1 listopada r. b. zawiera między innymi artykuł, omawiający rocznicę ośmioletniego istnienia Czechosłowackiej Republiki i szereg mniejszych artykułów organizacyjnych. Oprócz tego numer zawiera szereg komunikatów i wiadomości z życia poszczególnych okręgów strażeactwa śląskiego, protokół wyborów, jakie odbyły się w Zw. Straż. Śląskiego. Całość uzupełnia szereg różnych wiadomości, duża ilość ogłoszeń firm śląskich i czeskich.

Żołnierz Polski. № 48 zdoła ładna, jednobarwna okładka, przedstawiająca wielki balon sterowy, unoszący się nad lasem. Na całość numeru składają się: piękne ilustracje, wyobrażające wojsko polskie przed powstaniem listopadowym, artykuł o temże powstaniu; w dalszym ciągu kontynuowana jest opowieść p. t.: „Ochotnicy z Brazylji“, oprócz tego czytamy ciekawy opis najazdu Mongołów na Polskę, artykuły i rysunki z dziedziny lotnictwa, walki wręcz, geografji. Dopełnia treść numeru: przegląd ciekawych wynalazków, szereg opowiadań, obfita i ciekawie ilustrowana kronika aktualnych wydarzeń z życia wojska i społeczeństwa, ciekawe wiadomości i ilustracje z wielkiego biegu wzdłuż granicy wschodniej Polski, dział szarad, zapytań i odpowiedzi, humoru oraz poradnik służbowy.

Całość numeru bardzo interesująca dla wojskowych zarówno i cywilnych.

PORTRETY:

**Prezydenta Ignacego Mościckiego
i Marszałka Józefa Piłsudskiego**

w artystycznym, barwnym wykonaniu rozm. 51 × 74 cm.

w cenie zł. 4.50 za sztukę wysyła się
za zaliczeniem „KORONA-LÓDŹ“
skrzynka pocztowa 210.

WIADOMOŚCI NADESLANE DO REDAKCJI.

Przy Wydziale Nauk Politycznych i Społecznych Wolnej Wszechnicy Polskiej w Warszawie zostało utworzone Studium Samorządowe, poświęcone dokształcaniu pracowników samorządowych (miejskich, powiatowych i gminnych). Studium to rozpoczyna się pierwszym, 5-cio miesięcznym kursem dokształcającym dla pracowników samorządów miejskich, powiatowych i gminnych w czasie od stycznia do maja 1927 r. Na kurs mogą być dopuszczeni wszyscy pracownicy samorządowi, pozostający w służbie. Kurs ten będzie podzielony na dwie grupy: 1) dla pracowników miast większych i samorządu powiatowego, 2) dla pracowników miast mniejszych i samorządu gminnego. Program wykładów będzie przytem tak rozłożony, aby pracownicy miast mniejszych i samorządów gminnych, o ile zechcą, mo-

gli również uczęszczać na wykłady dla pracowników miast większych i samorządu powiatowego, aby móc się w ten sposób przygotować do służby w tych samorządach.

Zarządy Główny Związków Pracowników Samorządowych (powiatowych, miejskich i gminnych) postanowiły wziąć na siebie zadanie dostarczenia mieszkań przybywającym do Warszawy uczestnikom kursu. Opłata za naukę za 5-cio miesięczny kurs nie przekroczy prawdopodobnie kwoty 150 złotych. Kurs ukończy się egzaminem przy udziale Delegata Ministerstwa Spraw Wewnętrznych.

Zgłoszenia kandydatów na kurs należy nadsyłać na ręce Dziekana Wydziału Nauk Politycznych i Społecznych Wolnej Wszechnicy Polskiej, Warszawa, ul. Śniadeckich Nr. 8.

Należy się spodziewać, że samorzady ułatwią swoim urzędnikom wzięcie udziału w tym kursie, przez udzielenie im

urlopów i ewentualne pokrycie w całości lub części opłat za naukę.

KURSY PSZCZELNICZE I JEDWABNICZE W CZASIE OD 5 DO 18 GRUDNIA 1926 ROKU.

Dnia 5 grudnia 1926 r. rozpoczyna się dwutygodniowe kursy pszczelniczo-jedwabnicze, organizowane przez C. Z. K. R. oraz Naczelny Związek Towarzystw Pszczelniczych o programie następującym:

Pszczelnictwo: życie pszczół; gospodarka pasieczna; choroby i szkodniki pszczół; ule i narzędzia pszczelnicze; rośliny miododajne; przeroby miodowe; wyrób węzy, poduszek ze słomy, uli drewnianych i słomianych.

Jedwabnictwo: warunki rozwoju jedwabnictwa w Polsce; hodowla jedwabników; uprawa morwy; zwiedzenie stacji doświadczalnej hodowli jedwabników w Milanówku.

POLSKA DYREKCJA UBEZPIECZEŃ WZAJEMNYCH

istniejąca od roku 1803-go

NAJWIĘKSZA PUBLICZNO-PRAWNA INSTYTUCJA UBEZPIECZENIOWA

ZAPEWNI

NAJKORZYSTNIEJSZĄ KALKULACJĘ KOSZTÓW

UBEZPIECZENIA OD OGNI A I ZIEMIOPŁODÓW OD GRADOBICIA.

SZYBKA LIKWIDACJA SZKÓD.

Zgłoszenia przyjmują: **Inspektorowie Powiatowi — Technicy Szacunkowi — oraz Oddziały:**

Białystok, Sienkiewicza 22, tel. 222
Brześć n/B., Dąbrowskiego 65, tel. 55
Kalisz, ul. Kościuszki 2, tel. 40
Katowice, pl. Wolności 2, tel. 13-46
Kielce, Sienkiewicza 27, tel. 17
Kowel, Monopolowa 18, tel. 62
Kraków, Radziwiłłowska 23, tel. 10-48
Lublin, Krak.-Przedmieście 78, tel. 341

Lwów, Wronowska 11, tel. 14-69
Łomża, Długa 8, tel. 61
Łódź, Moniuszki 8, tel. 688
Przemyśl, Mickiewicza 17, tel. 181
Radom, Marjańska 12, tel. 105
Rzeszów, Zamkowa 3, tel. 129
Siedlce, Warszawska 60, tel. 103
Słomim, Kościuszki 2, tel. 8

Sosnowiec, Małachow. 9, tel. 51
Stanisławów, Jachowicza 3, tel. 64
Tarnopol, Mickiewicza 5, tel. 47
Tarnów, Hotel Bristol, tel. 278
Warszawa, Królewska 23, tel. 78-61
Wilno, Mickiewicza 11, tel. 103
Włocławek, 3 Maja 14, tel. 115

Centrala w Warszawie, Al. Jerozolimskie 41. Tel. 78-45.

Redakcja i Administracja: Warszawa, ul. Królewska № 23 (IV piętro), tel. 125-42, tel. osob. redaktora 154-45.
Konto w P. K. O. № 235.

Prenumerata: Rocznie (z przesyłką) Zł. 15. Półrocznie Zł. 8. Kwartalnie Zł. 4.50. Ceny ogłoszeń na żądanie.

Komitet Redakcyjny stanowią pp.: *insp. Józef Drzewiecki, red. Stanisław Pągowski, insp. Michał Radwan nacz. Gł. Zw. Jan Sztromajer i inż. Józef Tuliszkowski.*

Rękopisy bez podpisu autora nie są przez Redakcję uwzględniane.

Za dział ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Rękopisów nadesłanych Redakcja nie zwraca

Przedruk artykułów dozwolony jedynie za zgodą Redakcji oraz z podaniem źródła.

Redaktor odpowiedzialny: **Stanisław Pągowski.**

Druk „Kooperatywy Prac. Drukarskich“ Warszawa, Zielna 47. Tel. 19-57